

# Roman Porwisz

---

## Wspomnienie o dziekanie Stanisławie Warcholiku

---

Palestra 29/1(325), 100-102

---

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 2.

**Wspomnienie  
o dziekanie Stanisławie Warcholiku**

Polska adwokatura poniosła bolesną, niepowetowaną stratę. Dnia 31 marca 1984 r. zmarł nieoczekiwanie w wieku 56 lat dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Krakowie, wybitny działacz samorządowy polskiej adwokatury — adwokat Stanisław Warcholik.

Urodził się 3 listopada 1927 r. we wsi Ropica Dolna (dawny powiat gorlicki) w niezamożnej rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu w 1943 roku szkoły powszechnej pracował jako robotnik w Fabryce Lamp i Urządzeń Elektronicznych w Grolicach, ucząc się jednocześnie na tajnych kompletach. W ten sposób zdołał ukończyć w czasie okupacji dwie klasy gimnazjalne. Po wyzwoleniu kontynuował naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Bieczu, zakończoną uzyskaniem matury w 1947 r. Następnie ukończył studia prawnicze w 1951 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim z wynikiem bardzo dobrym.

Od młodych lat interesował się życiem społecznym i politycznym. Już w liceum działał od 1946 r. w Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, a od zjednoczenia ruchu młodzieżowego w 1948 r. — w Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i w Zrzeszeniu Studentów Polskich, w którym piastował m.in. funkcje przewodniczącego Komisji Okręgowej w Krakowie. Związany we wczesnej młodości z ruchem ludowym, wstąpił następnie w 1953 r. do PZPR, której oddanym działaczem pozostał do końca życia.

Był wybitnie uzdolnionym prawnikiem. Z tych racji jeszcze jako student IV roku Wydziału Prawa UJ został przyjęty do Katedry Prawa Cywilnego jako młodszy asystent. Pracował tam w charakterze pomocniczego pracownika naukowego, a następnie wykładowcy przez 15 lat.

Za radą swego profesora rozpoczął aplikację adwokacką w Krakowie. Bardzo pochlebnych referencji udzielili mu wówczas: znakomity cywilista, późniejszy rektor UJ prof. dr Stefan Grzybowski, prof. prawa pracy UJ dr Antoni Walas, późniejszy I Prezes Sądu Najwyższego i prof. UW dr Zbigniew Resich oraz niżej podpisany, który zresztą udzielił mu również rekomendacji przy wstępowaniu do PZPR. Pozytywnie opiniowali również jego wniosek o wpis na listę aplikantów adwokackich: znany i szanowany dziś powszechnie prokurator Prokuratury Generalnej dr Józef Gurgul, a także późniejsi znani dyplomaci: Stefan Stanisławski i Emil Dorosz. W tych opiniach autorzy podkreślali zalety, które cechowały Stanisława Warcholika przez całe życie: nieprzeciętne zdolności, inteligencję, pracowitość, wysokie walory etyczne, dużą wiedzę ogólnoprawniczą oraz ofiarne, ideowe zaangażowanie w działalność społeczno-polityczną.

Wpisany na listę adwokatów na mocy uchwały Rady Adwokackiej w Krakowie z dnia 24.IX.1953 r., rozpoczyna pracę zawodową w Zespole Adwokackim Nr 5 w Krakowie, którego członkiem pozostaje aż do śmierci.

Adwokatura, która początkowo miała być tylko zajęciem dodatkowym, umożliwiając młodemu asystentowi UJ zdobycie praktycznych doświadczeń prawniczych i pogłębienie wiedzy prawniczej, stała się dość szybko dla Stanisława Warcholika główną treścią i pasją życia. Od samego początku zaangażował się w działalność samorządową i wkrótce zdobył swoimi talentami prawniczymi oraz walorami osobistymi duże uznanie u większości kolegów adwokatów. Dlatego już w roku 1956, w trakcie pierwszych po wyzwoleniu demokratycznych wyborów samorządowych, został wybrany członkiem Rady Adwokackiej w Krakowie. Od tej pory — z wyjątkiem okresu

od 1960 do 1962 — był systematycznie wybierany w skład Rady Adwokackiej w Krakowie, której od 1968 r. został wicedziekanem, a od grudnia 1969 r. — dziekanem. Również w 1983 r., już na podstawie nowego prawa o adwokaturze, został na wniosek delegatów województwa nowosądeckiego wybrany większością głosów dziekanem Rady Adwokackiej, konkurując z tak wybitnym działaczem samorządowym jak adw. dr Stefan Kosiński.

Kolega Stanisław Warcholik uczestniczył także przez wiele lat w pracach Zarządu Okręgu ZPP oraz Komisji Przestrzegania Prawa Rady Narodowej m. Krakowa. Ponadto do roku 1969, tj. do chwili wyboru na dziekana RA, piastował przez siedem lat stanowisko I sekretarza POP PZPR przy Izbie Adwokackiej w Krakowie.

Za wybitne zasługi w działalności zawodowej i społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi odznaczeniami.

Adwokat Stanisław Warcholik, początkowo dobry cywilista, szybko się wyspecjalizował także w problematyce karnej i występował w licznych, głośnych w kraju sprawach karnych (m.in. w procesach tzw. „dziennikarskich” i „lekarskich”). Dr Jerzy Parzyński tak m.in. pisał o kol. Warcholiku w „Echu Krakowa” z dnia 3.IV.1984 r.: „Jako adwokat znany był szeroko z głębokiej wiedzy prawniczej, wysokiej kultury i etyki zawodowej, a zarazem obrończej rzetelności i odwagi, której w wielu trudnych procesach niejednokrotnie dawał dowody. Działacz społeczny o szerokich horyzontach i humanistycznej postawie, jako wykładowca i patron aplikantów wykształcił pod osobistym swym kierunkiem liczne grono młodych adeptów zawodu adwokackiego. Prowadząc czynne i wielostronne życie zawodowe, mecenas Stanisław Warcholik reprezentował wielokrotnie polską adwokatwę na forum międzynarodowych spotkań i konferencji, czynnie działał w dziedzinie przygotowania nowych projektów ustawodawstwa i orzecznictwa, zawsze mając na względzie zarówno dobro jednostki, jak i interes społeczny, dobro wymiaru sprawiedliwości”.

Jako członek Naczelnej Rady Adwokackiej wielokrotnie reprezentował polską adwokatwę we Francji, Austrii, w NRD, w Czechosłowacji i na Węgrzech. Był inicjatorem trwającej już wiele lat współpracy z radami adwokackimi w Koszycach, Keskemet i w Wiedniu. Znakomicie wykształcony, biegle władający językiem francuskim i niemieckim, towarzysko bardzo wyrobiony, świetnie przy tym jeżdżący na nartach — miał dużą łatwość nawiązywania osobistych kontaktów z ludźmi za granicą, służąc w ten sposób dobrej sprawie budowania międzynarodowych pomostów zaufania i współpracy.

Niezwykle aktywny i żywotny, zabierał bardzo często głos na wszystkich posiedzeniach NRA oraz na Zjazdach Adwokatury: Poznańskim w 1981 r. i I Krajowym Zjeździe w 1983 r. Uważna analiza treści tych wystąpień pozwala stwierdzić, że dziekana Stanisława Warcholika cechowały: gruntowna znajomość poruszanego przedmiotu, założenia nadrzędności interesu społecznego, odwaga w prezentowaniu poglądów niezależnie od koniunktury, duża, wszechstronna inicjatywność i umiejętność przedstawiania oryginalnych rozwiązań, wreszcie swada połączona czasem z nieco barokową formą wypowiedzi.

Kolega Stanisław Warcholik był gorącym rzecznikiem pojednania narodowego na gruncie politycznych realiów, a jednocześnie rzecznikiem światopoglądowego różnicowania społeczeństwa. Był szczerym zwolennikiem szeroko pojętego samorządu zawodowego, działającego w konkretnych warunkach ustroju socjalistycznego zarówno dla dobra całego polskiego społeczeństwa jak i w obronie uzasadnionych interesów adwokatury. Był działaczem politycznym dążącym do kształtowania nowoczesnego, postępowego i demokratycznego modelu prawnopństwowego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziekan Stanisław Warcholik był wybitną, oryginalną i niezastąpioną postacią w powojennych dziejach polskiej adwokatury.

Osierocił żonę i synka, których darzył wielką miłością i którym poświęcał wiele troski.

Został pochowany w Alei Zasłużonych krakowskiego cmentarza Rakowickiego. Żegnały Go setki przyjaciół, kolegów i znajomych. Na Jego grobie nadal stale pojawiają się świeże kwiaty i świecą się lampki.

Pamięć o Nim pozostanie na stałe w umysłach i sercach krakowskiej palestry, całego prawniczego środowiska i współpracowników.

adw. Roman Porwisz

## **RECENZJE**

Recenzja pracy E. Skrętowicza pt.: *Wyrokowanie sądu pierwszej instancji w sprawach karnych*, Lublin 1984, ss. 328.

### **I. Uwagi ogólne**

1. Omawiana praca stanowi pierwszą próbę przedstawienia w sposób całościowy problematyki dotyczącej wyrokowania sądu I instancji. Już sam ten fakt powoduje, że wspomniana praca zasługuje na uwagę. Nie oznacza to jednak, że poruszana w pracy problematyka nie była dotychczas przedmiotem rozważań i analiz. Wręcz przeciwnie, przyniatająca większość zagadnień poruszanych w recenzowanej pracy była omawiana, często nawet bardziej wnikliwie i bardziej szczegółowo niż w analizowanej pracy. Przyznaje to zresztą sam autor zaznaczając, że omówienie rozległej często problematyki może mieć charakter jedynie syntetyczny (s. 167), a ściślej: nieraz powierzchowny. Mimo to przedstawienie lub tylko zasygnalizowanie wielu problemów, nierzadko opracowanych monograficznie w ramach jednolicie tematycznie określonego opracowania dotyczącego wyrokowania, zasługuje na uznanie.

2. Praca składa się z czterech rozdziałów omawiających podstawowe zasady wyrokowania w procesie karnym, wyrokowanie na rozprawie głównej, rodzaje wyroków w sprawach karnych, uzasadnienie wyroku i jego znaczenie oraz wnioski końcowe.

W ramach tych rozdziałów autor omawia najważniejsze zagadnienia, bardziej lub mniej bezpośrednio wiążące się z tematem, jak np. skutki orzekania sędziego nieuprawnionego, niepoczytalnego (s. 35), nienależytej obsady sądu itd., czy też sprawy kumulatywnej kwalifikacji prawnej (s. 187 i n.), średniego wymiaru kary (s. 200), dyrektyw z art. 50 § 1 k.k. (s. 152), wyboru rodzaju kary w wypadkach zagrożeń alternatywnych (s. 203) czy też zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania na poczet kary (s. 209 i n.). Na tle tych rozważań trudno się zorientować, według jakiej konwencji czy kryteriów porusza autor w pracy poszczególne zagadnienia, a inne pomija. Szkoda, że w tej sprawie brak jest wyjaśnienia. Wydaje się, że z korzyścią dla pracy byłoby zrezygnować z niektórych zagadnień o charakterze karnomaterialnym, a innym, dość powierzchownie opracowanym, poświęcić większą uwagę.

3. W pracy, co trzeba z uznaniem podkreślić, przeważnie afirmuje się kierunki